

Stany Zjednoczone kraj (nie)stabilny

13 czerwca 2020

Przez całe Stany Zjednoczone przeszła ostatnio fala ostrych protestów połączonych z włamaniami do sklepów i urzędów. Iskłą zapalającą te protesty, było śmiertelne przyduszenie 25 maja 2020 r. Afroamerykanina George'a Floyd'a przez białego policjanta. Protestujący tłum zgromadził się również przed Białym Domem. Przerażony i tchórzliwy prezydent Trump dwukrotnie szukał schronienia w bunkrze Białego Domu.

Skrytykował wprowadzenie śmierci G. Floyd'a ale ostro potępił masowe protesty i towarzyszące im rabunki. Policja, która brutalnie rozprawiała się z protestującymi, tym razem dała również przykłady solidarności i poparcia z nimi.

Trump groził użyciem wojska przeciw demonstrantom i apelował do gubernatorów, aby nie wahali się użyć gwardii stanowych do przywrócenia ładu i porządku. Nawet niektórzy przedstawiciele Pentagonu skrytykowali Trumpa za groźbę użycia wojska w celu stłumienia protestów. Kiedy prezydent pojawił się w Waszyngtonie przed kościołem z publicznie demonstrowaną w rękę Biblią, spotkał się z krytyką, że wykorzystuje religię do celów politycznych i za nazywanie protestujących Amerykanów „organizatorami krajowego terroryzmu”.

Walka o prawa człowieka i protesty przeciw nadużyciom władzy są częścią składową historii Stanów Zjednoczonych. W niniejszym artykule przedstawiam niektóre przykłady walki o prawa człowieka i protesty przeciw dyskryminacji rasowej poczynając od prezydentury Lyndona Johnsona (1963-1969).

Lyndon Johnson zasiadł na fotelu prezydenckim po zamordowaniu w 1963 r. prezydenta Johna F. Kennedy'ego. Pięć dni po objęciu prezydentury 27 listopada 1963 r. Johnson zaapelował do Kongresu, aby uczcił pamięć zamordowanego prezydenta

uchwaleniem ustawy o prawach obywatelskich.

Ustawa o prawach obywatelskich została uchwalona 10 lutego 1964 r. przez Izbę Reprezentantów i była największym osiągnięciem pierwszego roku prezydentury Johnsona, choć zainicjował ją jeszcze John F. Kennedy. W Senacie jednak napotkała silny opór przede wszystkim ze strony południowców i konserwatystów, którzy zorganizowali tzw. filibuster. Wygłaszali więc długie przemówienia, najczęściej bez żadnego związku z przedmiotem ustawy, po to tylko, by nie dopuścić do głosowania. Ten bojkot i blokowanie ustawy trwały do 10 czerwca. Ustawę ostatecznie uchwalił Kongres dopiero 2 lipca 1964 r.

Johnson, sam będąc południowcem, silnie zaangażował się na rzecz uchwalenia ustawy. Ustawa zakazywała dyskryminacji rasowej w miejscach publicznych, rozszerzała możliwość udziału Murzynów w głosowaniu, zawierała deklaratywne klauzule, zakazując dyskryminacji rasowej i z tytułu płci w polityce zatrudnienia, ułatwiała walkę z segregacją rasową w szkolnictwie publicznym.

Johnson miał ambicje przedstawienia własnego programu wewnętrznego. Zyskał miano programu budowy wielkiego społeczeństwa (Great Society). Przemawiając w maju 1964 r. w University of Michigan Johnson powiedział m.in.: „Za naszego życia mamy szansę stać się nie tylko społeczeństwem bogatym i potężnym, ale awansować wyżej, dojść do wielkiego społeczeństwa. Wielkie społeczeństwo opiera się na obfitości i wolności dla wszystkich. Wymaga ono zlikwidowania nędzy i niesprawiedliwości do czego zobowiązaliśmy się za naszego życia”.

Zaczął od wojny z nędzą i uchwalenia ustawy o równych szansach ekonomicznych (Economic Opportunity Act.). Ustawa ta weszła w życie 20 sierpnia 1964 r.

Pod wpływem licznych protestów, zamieszek i buntów biedoty,

Murzynów, młodzieży i wszystkich, którzy czuli się pokrzywdzeni i dyskryminowani Kongres i prezydent byli zmuszeni do zrobienia pewnych gestów, które uspokajały i tak już podminowane nastroje społeczne. Johnson krytykował tych, którzy protestowali i brali udział w zamieszkach w dzielnicach murzyńskich. Zajściom tym często towarzyszyły pożary, kradzieże i gwałty. Policja bezwzględnie rozprawiała się z demonstrantami. Krytycy Johnsona zwracali uwagę, że prezydent ponosi znaczną odpowiedzialność za te przejawy niezadowolenia, ponieważ prowadzi eskalację działań wojennych w Wietnamie, wysyła coraz więcej młodych ludzi do dżungli w Azji Południowo-Wschodniej, przeznaczając coraz więcej pieniędzy na niszczącą wojnę i dokonuje cięć budżetowych na cele społeczne, co wywołuje niezadowolenie. Johnson uchodził za reklamiarza i lubi skupić uwagę na swojej osobie.

Lyndon Johnson był zaangażowany w niepopularną w USA wojnę w Azji Płd.-Wschodniej. Pozycja prezydenta zaczęła gwałtownie słabnąć. Wiosną 1968 r. po zamordowaniu Martina Luthera Kinga przez większe miasta amerykańskie przeszła fala gwałtowanych zająć połączona z paleniem dzielnic murzyńskich. Wrzało również na uniwersytetach. Prezydent Johnson nie był mile widziany w żadnym zakątku ani USA, ani świata. Wszędzie witały go masowe demonstracje i protesty. Zmusiło go to do rezygnacji z planów ubiegania się o kolejną kadencję.

Następca Johnsona, prezydent Richard Nixon zaostrzył i rozszerzył zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Azji Płd.-Wschodniej. Za jego prezydentury (1969-1974) na ulicach miast amerykańskich często dochodziło do zaburzeń i demonstracji politycznych głównie z powodu eskalacji agresywnych działań amerykańskich w Azji Płd.-Wschodniej. Z inicjatywy administracji Nixona Kongres uchwalił m.in. ustawę o kontroli przestępczości i bezpieczeństwa na ulicach, oraz w 1970 r. ustawę o kontroli zorganizowanej przestępczości. W 1969 r. Biały Dom sporządził listę „wrogów” administracji Nixona. Znalazło się na niej ok. 200 osób, polityków, aktorów,

profesorów, publicystów i innych znanych osobistości, które wypowiadały się krytycznie o polityce administracji Nixona. W maju 1970 r. żołnierze śmiertelnie postrzelili czterech protestujących przeciw wojnie w Wietnamie studentów Kent State University.

Ponieważ Nixonowi groziło usunięcie z urzędu w procesie impeachment oskarżonego o naruszenie prawa, w 1974 roku ustąpił on ze stanowiska i na fotelu prezydenckim zasiadł ówczesny wiceprezydent Gerald Ford. Wystąpił on z aktem łaski wobec Nixona, co spotkało się z protestami w społeczeństwie amerykańskim.

Ronald Reagan, jako gubernator stanu Kalifornia zaciekle zwalczał liberalnych intelektualistów ze stanowych uniwersytetów kalifornijskich. To on zdymisjonował rektora University of California w Berkeley, Clarka Kerra. Jednego z członków władz uczelni, który sprzeciwiał się mu nazwał lżącym sukinsynem. Wolność słowa, o którą tyle lat toczyła się głośna walka środowiska akademickiego w Berkley, zdaniem Reagana nie obejmuje wolności głoszenia poglądów lewicowych. Jako gubernator Kalifornii, przeciw tak pojętej wolności użył sił policyjnych i gwardii narodowej na kilku uczelniach. Posunął się nawet tak daleko, że oświadczył: „Jeżeli doprowadzi to nawet do krwawej łaźni, trzeba na to pójść, by pozbyć się problemu. Wprawilo to w stan osłupienia wielu środowisk amerykańskich.

Mimo, że Ronald Reagan był popularnym prezydentem, niektóre z jego posunięć zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej spotykały się z krytyką i protestem w Stanach Zjednoczonych. Jedną z takich spraw była afera zwana „Irangate” związana z dostarczeniem Iranowi broni amerykańskiej, co spotkało się z protestami w społeczeństwie amerykańskim.

W okresie prezydentury George’a H.W. Busha (1989-1993) gospodarka amerykańska znalazła się w stanie recesji, co

dotknęło miliony Amerykanów. Miliony Amerykanów zadawało sobie pytanie: dlaczego prezydent tyle uwagi poświęca polityce zagranicznej w nie przedstawia skutecznego rozwiązania problemów wewnętrznych kraju. Z protestami społeczeństwa amerykańskiego spotkała się polityka podatkowa Busha przewidująca zmniejszenie podatków dla bogatych i podniesienia podatków dla reszty społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że w 1992 r. przegrał on wybory prezydenckie z Williamem Clintonem.

Bill Clinton wygrał wybory prezydenckie dzięki ambitnemu programowi gospodarczo-społecznemu i krytyce dość pasywnej polityce wewnętrznej ostatnich 12 lat rządów republikańskich prezydentów: Reagana i Busha. Lansowaniem programów społecznych zajmowała się w Białym Domu żona prezydenta Hillary.

W 1995 r. miały miejsce liczne akty terrorystyczne na terenie USA. Między innymi w Oklahoma City w wyniku eksplozji bomby, podłożonej w budynku federalnym. 19 kwietnia pod gruzami zginęło 169 osób. W odpowiedzi na liczne przejawy terroryzmu prezydent Clinton wystąpił z kompleksowym programem walki z tą złą złą życia wewnętrznego w USA. Zapowiedział zatrudnienie 1000 federalnych pracowników do walki z terroryzmem, utworzenie ośrodka do walki z terroryzmem wewnętrznym pod kierownictwem FBI. Zobowiązał producentów materiałów wybuchowych do załączenia mikroelementów, pozwalających następnie na ustalenie źródła pochodzenia materiałów, zaangażowanie wojsk do walki z tymi formami terroryzmu, gdzie broń chemiczna lub biologiczna może być użyta. Clinton przedłożył w końcu 1995 r. Kongresowi projekt kompleksowej ustawy pod nazwą Comprehensive Terrorism Prevention Act of 1995. Ponadto wydał polecenie wprowadzenia ostrych środków bezpieczeństwa w zakresie ochrony budynków federalnych.

Kongres uchwalił ustawę o walce z terroryzmem w kwietniu następnego roku, przeznaczając na ten cel 1 mld dolarów w ciągu następnych 4 lat. 24 kwietnia 1996 r. prezydent podpisał ustawę.

17 lipca 1996 r. rozerwał się w powietrzu, tuż po starcie z lotniska im. Kennedy'ego w Nowym Jorku w drodze do Paryża, samolot TWA Boeing 749 z 212 pasażerami i 18 członkami załogi. Wszyscy zginęli. Prezydent Clinton spotkał się 24 lipca z 30 członkami rodzin i przyjaciół ofiar tej katastrofy. Powiadomił również o nowych zasadach silniejszej kontroli na lotniskach i dodatkowych środkach bezpieczeństwa.

Największą porażką Clintona w polityce wewnętrznej było fiasko objęcia opieką lekarską milionów Amerykanów, którzy energicznie domagali się takiego programu. Clinton w tej sprawie nie docenił siły i wpływów potężnego biznesu zdrowia w USA.

Miałem okazję kilkakrotnie rozmawiać z Billem Clintonem. Jego aktywna postawa, którą demonstrował jako prezydent była odczuwana w bezpośredniej rozmowie. Uważam Billa Clintona za bardzo utalentowanego polityka. Równocześnie podzielam pogląd wyrażony przez sławnego futurologa amerykańskiego, Alvina Tofflera, który stwierdził, że „główną słabością jego (Clintona –L.P) było to, że był wyłącznie taktykiem, nie zaś strategiem”. Dla mnie Clinton był klasycznym przykładem zwierzęcia politycznego w arystotelesowskim tego słowa znaczeniu. Miał w sobie dużo charyzmy, dużo optymizmu, ale trzeba przyznać, że sprzyjało mu i szczęście.

George W. Bush zanim objął w 2001 r. urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych był gubernatorem stanu Teksas . Atakowano go wówczas za liczne wyroki śmierci. Za jego rządów Teksas pobił wszelkie rekordy pod tym względem. Dokonano tam m.in. egzekucji pierwszej kobiety od czasu wojny domowej. Była nią Karla Faye Tucker.

W czasie jego prezydentury, jego polityka wewnętrzna jak i zagraniczna spotkała się z krytyką i protestami. M. in. w czasie pobytu w Genui, w lipcu 2001 r., gdzie odbyła się konferencja G-8 doszło do masowych protestów. W wyniku starć z policją zginął jeden z demonstrantów, 23-letni Carlo Giuliani.

„To tragiczna śmierć” – powiedział Bush. Skrytykował demonstrantów, którzy „twierdzą, że reprezentują biednych, ale nimi nie są”. Jest również tragiczne – powiedział – że wielu policjantów zostało rannych, „bo próbowali chronić demokratycznie wybranych przywódców i naszego prawa do omawiania wspólnych problemów”.

W czasie prezydentury Busha w Stanach Zjednoczonych wybuchła panika, kiedy kilka osób zmarło zarażonych wąglikiem. W Kongresie oraz w kilku budynkach rządowych również stwierdzono obecność wąglika. Bush prywatnie mówił ludziom ze swego otoczenia, że ofiary wąglika traktuje jako ofiary wojny, jak rangersów, którzy zginęli w czasie służby w Pakistanie. Władze amerykańskie nie ustaliły źródła pochodzenia wąglika. W przemówieniu do narodu amerykańskiego 8 listopada Bush położył główny akcent na sprawy wewnętrzne po to, by uspokoić społeczeństwo i zapewnić je, że rząd czuwa nad bezpieczeństwem obywateli i że Amerykanie powinni wrócić do normalnego życia.

Wiele kontrowersji i protestów pojawiło się w USA wokół rozporządzenia prezydenta o utworzeniu specjalnych trybunałowo-wojskowych, które będą sądzić terrorystów zagranicznych oraz osoby podejrzane o współpracę z terrorystami. Bush podpisał to rozporządzenie jako naczelny dowódca sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Wielu liberałów i konserwatystów oraz obrońców praw obywatelskich protestowało przeciw tej decyzji. Rozprawy przed takimi trybunałami są zamknięte, wina oskarżonego nie musi być udowodniona, a od wyroku nie ma odwołania. Prezydent bronił jednak swej decyzji: „Muszę mieć taką opcję dostępną, jeżeli postawimy członków Al-Kaidy żywych przed sądem. W interesie naszego bezpieczeństwa narodowego leży abyśmy mieli wojskowe trybunały [...] To są nadzwyczajne czasy”.

W miarę upływu czasu zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Irak było spotykało się z coraz większym sprzeciwem. Protestujący Amerykanie domagali się wycofania wojsk amerykańskich z Iraku ze względu na ogromne koszty tej wojny, straty ludzkie i chaos

jaki nadal istniał w Iraku. W 2006 roku dwie trzecie Amerykanów domagało się powrotu żołnierzy amerykańskich do domu. Prezydent Bush zwlekał jednak z taką decyzją.

Mimo, że Barack Obama był popularnym prezydentem przez dwie zwycięskie kadencje (2009-2017), to również w czasie jego prezydentury pojawiały się różne protesty społeczne. Muszę jednak przyznać, że jako prezydent najwięcej uwagi Obama poświęcił sprawom wewnętrznym, społecznym i ekonomicznym. Uspokoził choć nie całkowicie żądania społeczeństwa. „Dziś – powiedział prezydent więcej Amerykanów jest bez pracy i więcej ludzi pracuje ciężko za mniejsze pieniądze. Więcej z was straciło swoje domy i coraz więcej z was widzi, jak wasze domy tracą swoją wartość. Coraz więcej z was ma samochody, ale nie stać was na ich użytkowanie, macie rachunki, których nie możecie zapłacić i chesne, na które was nie stać... Dziś mówię Amerykanom demokratom i republikanom, i niezależnym w całym naszym wielkim kraju: mamy tego dość. Nadszedł czas, te wybory są naszą szansą, aby w XXI wieku ożywić amerykańskie marzenie”.

Społeczeństwo amerykańskie bulwersowały informacje o stosowaniu tortur przez wojska amerykańskie w Iraku, w Guantanamo, w Afganistanie. Protestujący podkreślali, że brutalne metody przesłuchiwanie osób podejrzanych o terroryzm uznano za sprzeczne z prawem międzynarodowym i z prawem amerykańskim. Mimo nacisków społecznych Obamie nie udało się zlikwidować więzienia w Guantanamo.

We wrześniu 2011 r. zaczął się w Nowym Jorku spontaniczny ruch pod nazwą „Okupuj Wall Street”, jako protest społeczny przeciw chciwości i nadmiernym zyskom banków. Prezydent Obama zajął bardzo ostrożne stanowisko wobec tego protestu. Z drugiej strony zaś zwrócił uwagę, że są bardziej skuteczne metody rozwiązywania problemów aniżeli okupowanie parku na Manhattanie.

W Stanach Zjednoczonych jest wiele ofiar użycia broni palnej.

M.in. w czasie maratonu w Bostonie 14 kwietnia 2013 r., gdzie zginęły 3 osoby i ponad 260 zostało rannych, Obama przedłożył w Kongresie propozycje ograniczenia dostępu do broni. Ale zgodnie z przewidywaniami z kwietnia 2013 r. poniósł porażkę. Oskarżył o nią lobby zbrojeniowe i republikanów. W czasie prezydentury Obamy, co kilka tygodni w Stanach Zjednoczonych miała miejsce masowa strzelanina z wieloma ofiarami. Po każdej nich Obama wyrażał oburzenie, że Kongres nie zgadza się nawet na wprowadzenie obowiązkowego rejestru posiadających broń, co mogłoby przyczynić się do zredukowania liczby ofiar. Tak było m.in. po strzelaninie w Orlando na Florydzie w czerwcu 2016 r., w wyniku której zginęło 49 osób a 53 zostały ranne. Była to największa masakra w historii Stanów Zjednoczonych. Obama, który przybył na miejsce zbrodni zapowiedział, że podejmuje działania „przeciw tym, którzy nam zagrażają”.

Po każdej strzelaninie lobby zbrojeniowe domaga się szerszego dostępu do broni, co rzekomo na zwiększyć bezpieczeństwo obywateli. Szacuje się, że w prywatnym posiadaniu Amerykanów jest ok. 300 mln sztuk broni na 329 mln obywateli. W październiku 2015 r. Obama tak powiedział: „Jedna sztuka broni przypada w Ameryce mniej więcej na każdego mężczyznę, kobietę i dziecko. Jak w tej sytuacji można wysuwać argument, że więcej broni zapewni nam większe bezpieczeństwo.

Barack Obama miał przeciwników głównie w kręgach konserwatywnych Amerykanów. W środowiskach liberalnych zarzucano mu bierność, tchórzostwo i nawet pacyfizm. W rzeczywistości Obama krytykował te środowiska i te organizacje, które naruszały i gwałciły prawa i swobody obywatelskie.

Autorstwo: Longin Pastusiak

Źródło: Trybuna.info

0 autorze

Autor jest profesorem w Akademii Finansów i Biznesu Vistula, byłym posłem na Sejm (1991-2001) i byłym marszałkiem Senatu (2001-2005).